Nr. 3 Warszawa, 16 stycznia 1938 r. Rok IV

POLSKA

Pod opieką granalowych mundurów —

Polskiej Policji Kobiecej



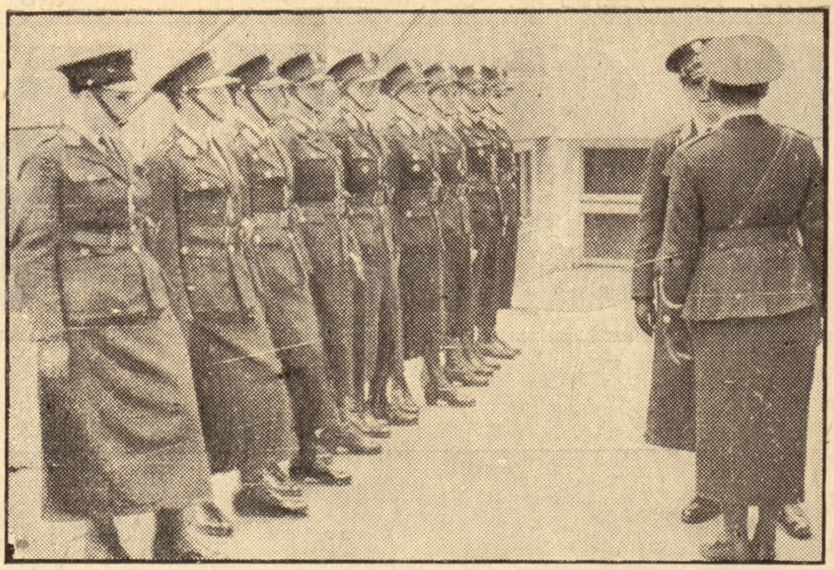
Komendantka Izby Zatrzymań w Warszawie z dzieckiem, zatrzymanym w Izbie. Matka dziecka zachorowała na ulicy, tracąc przytomność — karetka Pogotowia odwiozła ją do szpitala, a wobec nie możności stwierdzenia nazwisk i adresu umieszczono dziecko w Izbie Zatrzymań.

Ludzkość ciągle idzie naprzód, zaró.wno w dziedzinie techniki, kultury, cywilizacji, nauki, jak i organizacji. W tym pochodzie wzwyż biorą żywy i ofiarny udział również kobiety. Są one na wszystkich placówkach życia publicznego, nie braknie ich w kadrach Strzelca, Sokoła, Przysposób, Wojskowego, nie mogło więc zabraknąć i w Policji Państwowej.

Początkowo społeczeństwo nieufnie, a nawet niechętnie z pobłażliwym uśmiechem patrzało na pracę dzielnych bojowniczek o ład i przestrzeganie obowiązujących praw. Jednak ich ciężka a zawsze odpowiedzialna, często tak niewdzięczna praca zwalczyła wszystkie uprzedzenia.

Któż dzisiaj na widok kobiet w granatowych mundurach nie odczuje wzruszenia, kto nie spojrzy z szacunkiem na małe dłonie, umiejące silnie i sprawnie wypełniać swe zadania?

Policjantki! Ileż treści kryje ten



Codzienny raport przed komendantką przy zmianie oddziału, pełniącego służby.

skromny granatowy mundur: ofiarność, poświęcenie, umiłowanie kraju, obowiązkowość, karność i... kobiece serce. To ostatnie przede wszystkim! Kobiece serce, które im kazało stanąć w karnych szeregach, by nieść obronę kobiecie i dziecku, istotom wskutek swej słabości ciągle wyzyskiwanym i najbardziej potrzebującym opieki. Tam, gdzie dzieje się krzywda, gdzie płacze głodne i zziębnięte, opuszczone dziecko, gdzie błąka się bezdomny, mały włóczęga, zjawia się dziewczyna w granatowym mundurze. Ona nie pociesza, nie mówi, ale działa, a czyn znaczy więcej niż słowo.

Policja kobieca istnieje w Polsce już 12 lat. Początkowo powołano kobiety do służby w policji do walki z nierządem, z przestępcami obyczajowymi. Społeczeństwo patrzyło na nie z pewnym niedowierzaniem, czy kobiety w ogóle nadają się do pracy w służbie policyjnej — jednakże wnet policjantki zdobywają pełne uznanie tak u swych władz, jak i u ludności, dla której mundur policjantki stał się wprędce symbolem opiekuńczej troski o wszystko, co słabe i niezaradne. Uprawnienia policjantek są równe, jednakie z kolegami mężczyznami, szkolenie odbywa się na zasadach ogólnie obowiązujących w policji polskiej. Kandydatka musi stać na wysokim poziomie moralnym, w związku z tym badana jest dokładnie jej przeszłość. Musi być zdrowa, silna, wzrost powyżej 160 cm, wiek od 21— do 28 lat, stan wolny, wykształcenie 6 klas szkoły średniej i praca w organizacjach społecznych.



Policjantki odbywają ćwiczenia w terenie z bronią krótką.

Przyjęte kandydatki przechodzą kilkumiesięczne przeszkolenie, które obejmuje: 1) prawo karne i administracyjne, służbę śledczą, medycynę sądową, instrukcje policyjne, wyszkolenie strzeleckie, nauka o broni, musztra itp., 2) ratownictwo, wychowanie fizyczne, opieka społeczna, ze szczególnym uwzględnieniem wiadomości o zagadnie-



Umundurowanie policjantek, czapki, odznaki służbowe są identyczne, jak u policjantów.

niach nierządu i przestępczości nieletnich, socjologię i psychologię. Policjantki, mające pełne średnie i wyższe wykształcenie, mogą, po przejściu kursu oficerskiego, osiągnąć stopień oficerski.

Policjantki śledcze prowadzą prace w dwóch kierunkach: 1) dyżury w lokalach urzędów sanitarno - obyczajowych dla utrzymania porządku i spokoju, oraz w aresztach dla kobiet. 2) dochodzenie w sprawach kryminalnych jak: handel kobietami, sutenerstwo, spędzanie płodu, dzieciobójstwo i przestępstwa seksualne.

Zakres działania policjantek mundurowych, to walka z przestępczością nieletnich i opieka nad opuszczonymi dziećmi, które wsku-



Komendantka państwowej policji kobiecej w Polsce, p. komisarz Stanisława Palenlog.

tek niedozoru, nędzy, lub przestępczości rodziców znalazły się na ulicy, pozbawione dachu i środków do życia. Praca policjantek mundurowych polega na patrolowaniu ulic i placów szczególnie tych, na których gromadzą się nieletni przestępcy, żebracy, włóczędzy itp.

Prowadzą dochodzenia przeciw nieletnim przestępcom, eskortując ich do sądów dla nieletnich na rozprawę, prowadzą dochodzenie prze-



Z karabinem u nogi, z ładownicami u pasa; komendantka z szablą (po lewej) salutuje.

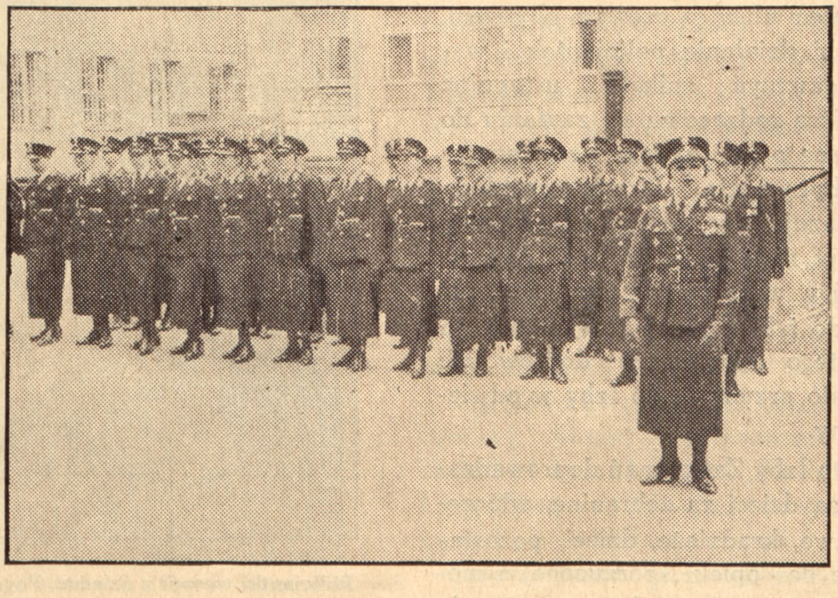
ciw winnym, porzucania dzieci, lub zmuszania ich do żebraniny i włóczęgostwa, dozorują zatrzymanych i utrzymują łączność z instytucjami zarządowymi i społecznymi, sprawującymi opiekę nad nieletnimi, oraz z biurami pośrednictwa pracy dla młodocianych.

Ten system pracy uczynił policjantkę nie tylko stróżem prawa publicznego, lecz równocześnie wysłanniczką społeczeństwa dla ratowania tych jednostek ludzkich, które wskutek niesprzyjających warunków znalazły się na niebezpiecznej drodze.

Społeczeństwo, ten najbardziej krytyczny i czuły obserwator wszystkich poczynań policyjnych, podkreśliło bardzo wyraźnie swój przychylny stosunek do poczynań policji kobiecej.

Izba zatrzymań dla nieletnich

Przy Brygadzie Policji Kobiecej została w 1936 r. zorganizowana w Warszawie Izba Zatrzymań dla nieletnich, prowadzona przez policjantki mundurowe. Lokal Izby Zatrzymań posiada świetlicę, oddzielne sypialnie dla chłopców i dziewcząt, łazienkę, oraz został zaopatrzony w pomoce szkolne, biblioteczkę i radio. Każde z doprowa-



Oddzial policji kobiecej z kom. p. Paleolog na czele, na tle Izby Zatrzymań.



Dzieci z Izby Zatrzymań, bezdomne trampy, podrzucone, bawią się w ogrodzie pod opieką policjantek, zapominając w miłych warunkach o swej sierocej doli.

dzonych dzieci, przed umieszczeniem w Izbie Zatrzymań, zostaje wykąpane i przebrane w czyste ubranie. Utworzenie specjalnej Izby Zatrzymań dla nieletnich spowodowane zostało potrzebą izolowania dzieci od demoralizującego wpływu przestępców dorosłych. Opiekę nad dziećmi zatrzymanej, oprócz policjantek sprawuje fachowa wychowawczyni, która drogą pogadanek, gier, nauki, wspólnego czytania i audycji radiowych prowadzi wśród nich akcję pedagogicznoumoralniającą.

Dewizą wytyczną pracy policji kobiecej w stosunku do nieletnich jest ratowanie ich od upadku moralnego I o ile możliwe, od nędzy materialnej. Złe instynkty, które u dzieci ulicy są częstym objawem, dzięki działaniu policjantek i wychowawczyń znikają, ustępując miejsca rodzącemu się zaufaniu do własnego ja i zmiany przestępczego bytu życia. Liczne przykłady wskazują, że nawet kilkudniowy pobyt nieletniego w Izbie Zatrzymań w atmosferze zgoła innej, niż ta, do jakiej przywykł, zmienia go do tego stopnia, że dobrowolnie często przybywa do Izby w odwiedziny.

Do Izby Zatrzymań doprowadzane są dzieci za żebraninę, włóczęgostwo, kradzieże, dzieci, pozostające bez opieki (porzucone) i moralnie zagrożone, które następnie



Zatrzymano go, gdy „zwędził" przekupce w halach targowych jabłka.

są kierowane do Sądu dla Nieletnich, do zakładów opiekuńczych lub wychowawczo - poprawczych, oraz pod opiekę rodziców, w zależności od powodu zatrzymania.

Przez Izbę Zatrzymań w Warszawie w roku 1935 przeszło 1939 dzieci, w r. 1936 — 5979 i w roku 1937 (do 1 listopada) — 4150 dzieci.

Także Izby Zatrzymań dla nieletnich dotychczas zostały uruchomione w Łodzi, Wilnie i Lwowie.

Odwiedziny u nieletnich zatrzymanych

Uzyskawszy zezwolenie od właściwej władzy na zwiedzenie Izby Zatrzymań dla Nieletnich, udajemy się do lokalu tej instytucji na ul. Krochmalną w Warszawie. Zdaleka dochodzi gwar licznych dziecięcych głosów, który robi wrażenie, że zbliżamy się do szkoły. Przez mały otwór w drzwiach dyżurna policjantka przygląda nam się uważnie, po czym otwiera drzwi z klucza.

W środku aż Huczy od gwaru i krzyku. Wchodzimy do przedpokoju, z którego jedne drzwi prowadzą do kabiny natryskowej, wyłożonej pięknymi białymi kafelkami. Tu myje się pod ciepłym przysznicem dzieci przyprowadzone z ulicy do



Policjantki wespół z dziećmi. Pogodny uśmiech na wszystkich twarzach świadczy o wzajemnej, przyjaznej i pełnej zaufania atmosferze, panującej w Izbie.

Izby Zatrzymań, a których czystość przeważnie pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Następny mały pokoik w razie potrzeby może służyć, jako izolatka na wypadek choroby, którego z zatrzymanych dzieci. Oczywiście tylko w wypadku lekkiego przeziębienia, anginy itp., gdyż poważniej chorych umieszcza się w szpitalu. Wreszcie trzecie drzwi na wprost wejściowych prowadzą do Izb, w których przebywają nieletni aresztanci. Izb tych jest trzy: dwie dla ^hłonców, jedna dla dziewczynek. W pierwszym pokoju szereg ławek z pulpitami i czarna tablica na ścianie imitują do złudzenia Izbę szkolną. Dzieci siedzą w ławkach, policjantka kreśli na tablicy litery, słowa lub liczby, a dzieci piszą i powtarzają to samo w kajetach. Na noc ławki te, bardzo przemyślnie skonstruowane, zamieniają się w szerokie, wygodne łóżka, na których układają się dzieci do snu. W dwu następnych Izbach umieszczone są łóżka w postaci małych, płaskich, zgrabnych szafek ściennych, przytwierdzonych w dzień prostopadle do ściany i zamykanych na kłódkę.

Pozwala to znakomicie wyzyskać wolne miejsca na gry i zabawy. Tu ustawia się duże stoły, które na noc, gdy miejsca w Izbie zajmują łóżka, składa się płasko i umieszcza przy ścianie. W ten sposób w trzech niezbyt dużych pokojach można umieścić 30 — 40 łóżek: każde posiada dwa duże puszyste, ciepłe koce, z których jeden służy jako materac i poduszka, drugi do nakrycia. Ten typ łóżka, bardzo dowcipnie skonstruowany, jest pomysłem jednego z komisarzy policji polskiej i wzbudził wielkie zainteresowanie i uznanie u zwiedzających Izbę gości zagranicznych. Między innymi Jugosławia prosiła o model takiego łóżka i zezwolenie na wykorzystanie go w swoich zakładach opiekuńczych. W Izbie zastajemy 36 dzieci — jedno gorączkujące leży w izolatce, reszta podzielona na grupy; i tak część uczy się w pierwszej Izbie, część— najmniejsi chłopcy i dziewczynki bawią się w następnej. Starsi chłopcy w trzeciej Izbie bawią się w różne gry, słuchają radia, niektórzy czytają. Jeden z nich szesnastoletni niepoprawny złodziej, zuchwały i demoralizujący innych, siedzi zamknięty w celce.



Dzieci, obdarzone na gwiazdkę słodyczami, trzymają w rękach otrzymane paczki, na które składały się policjantki ze swoich skromnych poborów, chcąc sprawić uciechę swoim pupilom.

Na nasz widok wszystkie dzieci przerywają swoje zajęcia i witają nas chóralnym: dobry wieczór. Wlepiają w nas bystre i błyszczące oczy, zdają się czekać pytania, by odpowiadać. Jednakże niektóre między nimi siedzą apatyczne i nieruchome. — Jak się czujecie, dobrze wam tu? a chór głosów odpowiada „dobrze, ciepło, jeść dają". Tylko wyjść nie można — dodaje jakiś ośmio-dziewięcioletni tramp, o ogromnych czarnych oczach i drobnej, bladej twarzyczce. A chciałbyś wyjść? pytam. „Pewnie" kiwa głową — „to nudno tak wciąż na jednym miejscu".

Towarzysząca nam policjantka wyjaśnia: „ten mały jeździ pocią-



Przy choince w Izbie Zatrzymań dla nieletnich.



Dwie dziewczynki zagubiły się w parku w drodze ze szkoły. Policjantki odprowadzają je do domu.

gami, przeważnie podmiejskimi i śpiewa podróżnym — a jak się co gdzie trafi, to kradnie" — dodaje po cichu. „Zaśpiewaj coś" proponuję. Chłopiec chętnie spełnia prośbę. Występuje naprzód, przybiera bohaterską pozę, głowa wzniesiona, noga wysunięta i zaczyna śpiewać silnym, dźwięcznym, ładnym, lecz już zdartym głosem pieśń włóczęgi, której melancholijny refren, powtarzający się po każdej zwrotce, brzmi:

Czy włóczęga jest coś najgorszego,
Czy włóczęga nie ma prawa żyć,
Czy włóczęga jest tylko od tego,
By go wyśmiewać, szturkać i bić.
Włóczęga jest jak opuszczony pies,
O szczęściu nie wolno marzyć mi,
W promieniach słonecznych
Ten świat taki piękny jest,
Lecz ludzie, ludzie są *źli*.

Skończywszy, czeka na pochwałę, której mu nie skąpimy, jest zadowolony i oznajmia, że kiedyś będzie śpiewakiem.

W następnym pokoju dyżurna policjantka wyjaśnia nam, że chłopak jest eksploatowany przez ojca, który korzysta z tego, że dziecko ma piękny głos, zmusza go do śpiewania po podwórzach i w pociągach. Chłopak ma płuca zagrożone i pewnie na śpiewaka nigdy nie wyrośnie.

W Izbie dziewczynek pokazują nam szczupłego, niedużego podlotka o miłej buzi i zapłakanych oczach. Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo, — myślano, że połknęła szpilki — wezwano pogotowie ratunkowe, pokazało się, że w braku innych możliwości biedna dziewczynka powyrywała sobie kilka garści włosów z głowy i połknęła je — co wywołało silne torsje, podrażnienie gardła i inne przykre objawy. Dziewczynka nie ma jeszcze lb lat, a jest zmuszana przez gospodynię do nierządu, chce się ratować z dna upadku, chętnie pójdzie do Magdalenek.



Dwoje włóczęgów - żebraków zawodowych, zatrzymanych przez patrolującą policjantkę. Idą chętnie do Izby, bo wiedzą, że zostaną nakarmione. Łagodne i życzliwe traktowanie ich przez policjantki zdobywa zaufanie i serca dziecięce, które wzamian chętnie poddają się tej opiece kobiecej policji.

W tej chwili słyszymy przenikliwy, rozpaczliwy okrzyk z ostatniego pokoju. Wchodzimy tam. Co się dzieje? Kilkoro dzieci śmieje się, a z ramion policjantki wyrywa się, krzycząc i płacząc, może dziewięcioletni chłopak, rzuca się na ziemię, kopie i wierzga. Chcą mu obciąć paznokcie u rąk, długie i straszliwie brudne paznokcie, a on broni się rozpaczliwie przed nożyczkami. Głowa rozczochrana, twarz opuchła, oczy dzikie, istne zwierzątko, nie rozumie wprost, gdy policjantka tłumaczy mu konieczność tego zabiegu tualetowego. Przechodzimy na drugą stronę do kancelarii, w której odbywa się przesłuchiwanie stron i wszelkie czynności, związane ze służbą w Izbie Zatrzymań.

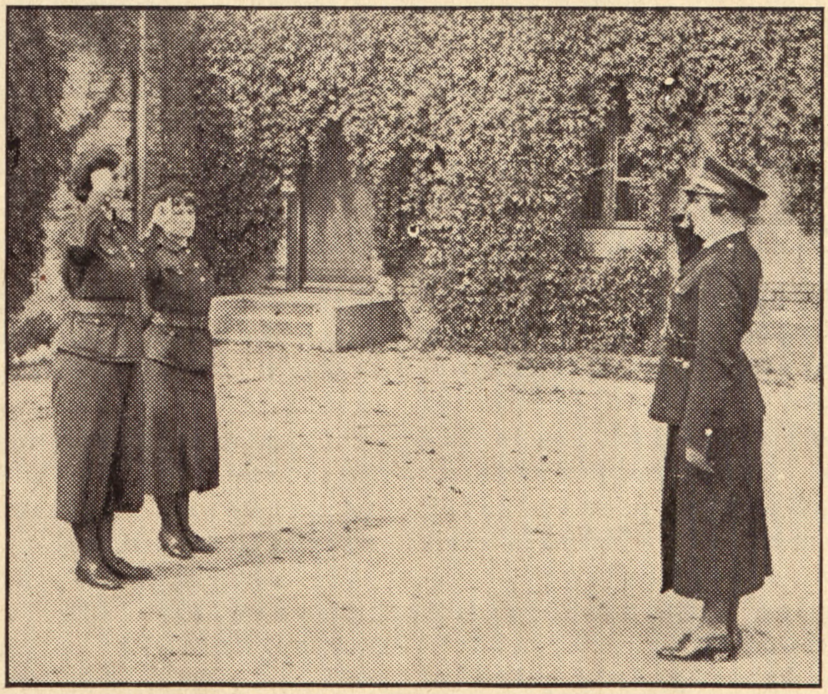
Uprzejma i miła Komendantka objaśnia nas, że wśród zatrzymanych dzieci jest duży procent podrzutków: 50 — 80% umieszcza się w zakładach opiekuńczych, ewentualnie poprawczych, reszta wraca do rodziców. Znaczny odsetek dzieci zatrzymanych wraca chętnie do



Dzieci z Izby Zatrzymań pod opieką policjantki udają się na gry i zabawy na podwórzu Izby Zatrzymań dla nieletnich. Wszystkie ubrane są w jednakowe błękitne pyżamy.



żytecznej placówki nie tylko karnej, lecz przede wszystkim zapobiegającej szerzeniu się zła, i krzywdzie, oraz wyzyskowi dzieci. Izba Zatrzymań, która zasadniczo ma być aresztem dla nieletnich, jest jednakże jednocześnie ośrodkiem opiekuńczym, które daje dzieciom to ciepło domowe, życzliwość i kierunek wychowawczy, jakiego w dotychczasowych warunkach życiowych przeważnie były pozbawione. Spełnia więc wielką i poważną misję o doniosłym dla dobra społecznego, a której brak dotychczas dawał się dotkliwie odczuwać. Możemy być dumni, że takie Izby Zatrzymań dla nieletnich powstały jako jedne z pierwszych w Polsce, i dopiero od nas zagranica czerpie wzory i organizuje podobne placówki.



Raport.

Izby, starając się o to wszelkimi sposobami, używając różnych chwytów, by osiągnąć zamknięcie w Izbie.

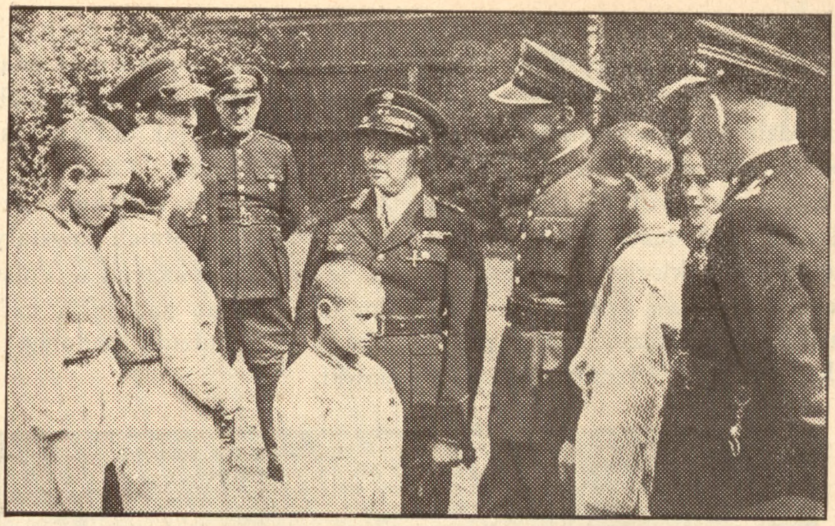
Niektóre są tak katowane, bite przez wychowanków, ojców, a nawet matki, że same przychodzą z prośbą, by je zatrzymać choć przez kilka dni, by sobie odpoczęły od bicia. Oględziny lekarskie czasem wykazują straszliwie posiniaczone, a nawet poranione ciała tych małych cierpiętników. Oczywiście w tych wypadkach po spisaniu protokółu wygotowuje się akt oskarżenia do sądu na okrutnych rodziców. Często wystarcza interwencja po licj antki, by ochronić dziecko przed znęcaniem się zwyrodniałych opiekunów, obawiających się procesu sądowego.

Podczas tych wyjaśnień Komendantki, wchodzi kobiecina w łachmanach z 12-letnim chłopcem. Prosi, by dziecko przenocować w Izbie, jutro po niego przyjdzie: została wyeskmitowana. Tak więc Izba Zatrzymań okazała się nie tylko instytucją karną, ale społeczno-opiekuńczą, bez której trudnoby się było już dziś obejść. Dzięki pracy policjantek w Izbie Zatrzymań w ciągu dwuch lat 2000 dzieci zostało umieszczonych pod dobrą opieką, ochronionych od ostatecznego upadku i zmarnowania, uratowanych dla społeczeństwa. Świadczy to wymownie o celowości i ogromnym znaczeniu społecznym tej po-

Opiekuńcza iroska granatowych mundurów

Często policjantki z własnych pieniędzy pomagają swym pupilom i dzięki ich wysiłkom i staraniom niejedno młode istnienie zostaje uratowane przed upadkiem. Jako przykład służyć może historia pewnego 13-letniego chłopca, sprowadzonego do Izby Zatrzymań za włóczęgostwo. Chłopak miał wprawdzie ojca, ale macocha wywierała zły wpływ na tegoż i wkońcu doszło do tego, że wypędzono go z domu, żądając, by sam starał się o siebie.

Pomimo interwencji policjantek ojciec nie chciał przyjąć chłopca do domu, więc biedny Henio prosił policjantki, aby się nim zaopiekowały. Wystarały mu się o kolportaż gazet, a że mu zbyt dobrze nie szło i stale bywał głodny, dawały mu w Izbie Zatrzymań obiady. Ambitny chłopiec wywdzięczał się, czym mógł, spełniając różne drobne roboty w Izbie. Ponadto „granatowe opiekunki" umieściły go w Ognisku „Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy". Heniek zapisał się do szkoły wieczorowej i do harcerstwa. Tak minął rok — przez ten czas stale policjantki opiekowały się swoim pupilem, a widząc jego pilność, ambicję, chęć do pracy, poc,yniły starania, by umieścić chłopca w podoficerskiej szkole piechoty dla małoletnich. Wydatki, związane z egzaminem, wyprawą, z pomocami szkolnymi i składkami pokryły policjantki z własnych poborów, pokrywając nawet koszta leczenia i plombowania zębów. Heniek jest bardzo szczęśliwy i zadowolony, — pisze pełne wdzięczności listy do swoich opiekunek. Na Święta Bożego Narodzenia, uzyskawszy kilka dni urlopu, przyjechał do Izby Zatrzymań jak do swego domu rodzinnego. Dopiero na nalegania policjantek poszedł odwiedzić ojca — ale pozostać u niego nie chciał, mówiąc, że ojciec się O niego nie troszczył, wypędził go z domu i gdyby nie opieka policjantek z Izby Zatrzymań, kto wie, coby się z nim stało. Troskliwości i dobroci policjantek zawdzięcza zapewnienie spokojnej przyszłości i dlatego do nich lgnie jego serce i u nich w Izbie Zatrzymań czuje się, jak we własnym domu.



Moment badania.
Dzieci dają objaśnienia co do swego dotychczasowego trybu i warunków życia.

Policja kobieca w Polsce a zagranicą

Policja kobieca w Polsce jest w zupełności zwrównana w swych uprawnieniach, obowiązkach i wysokości uposażenia służbowego z policją męską. Ich poważna postawa do tej służby, doskonałe wywiązywanie się ze swych zadań, zdolności jakie wykazują w zwalczaniu przestępstw, wyrobiły policjantkom wielkie uznanie u władz przełożonych.

Naskutek tego zastęp policji kobiecej w Polsce stale się zwiększa. W miarę zachodzącej potrzeby organizuje się kursy przeszkoleniowe dla nowoprzyjętych kandydatek.

Stosunek policjantów do koleżanek w granatowych mundurach jest bez najmniejszego zarzutu, pełen życzliwości i szacunku chęci współpracy i wzajemnego dopomagania sobie, w razie zachodzącej potrzeby w sprawach służbowych. Jednym słowem jak najbardziej koleżeński.

W Anglii, Niemczech, Francji istnieje policja kobieca już oddawna. Państwa te zorganizowały policję kobiecą na skutek uchwał i zaleceń Komisji Doradczej do zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi przy Lidze Narodów w 1929 r.

Stany Zjednoczone wprowadziły u siebie tego rodzaju policję już z końcem ubiegłego stulecia

Policjantek w Ameryce w 1930 r. było 523 — co w stosunku do liczebności obywateli amerykańskich, jest cyfrą bardzo skromną.

W Niemczech pierwsza policjantka zjawia się na krótko przed wojną światową, liczba ich po wojnie zwiększa się ale do dziś dnia jest nieznaczną wynosząc zaledwo kilkadziesiąt kobiet-

Francja posiada również bardzo mało policjantek, mniej jeszcze niż Niemcy, a zakres ich komptencji i uprawnień jest także bardzo ograniczony,

W Anglii natomiast organizacja policji kobiecej angielskiej przypomina pod wieloma względami stosunki w tej dziedzinie w Polsce, jednakże z przyjemnością możemy zaznaczyć, że pewną wyższość pod tym względem wykazuje Polska (co nam właśnie ze strony angielskiej przyznano).

W roku 1935 przybyła do Warszawy przedstawicielka społecznej policji kobiecej angielskiej p. Mary Allon, celem zapoznania się z zakresem i metodami pracy naszych policjantek, a w 1937 r. przyjechała w tym samym celu p. Superintendent Dorota Peto, komendantka miejskiej policji kobiecej angielskiej przy Scotland Yardzie.

Pani Peto zapoznawszy się z organizacją policji kobiecej polskiej stwierdziła, że posiada ona większy zakres pracy i uprawnień niż policja kobieca angielska.

Polska policja kobieca na arenie międzynarodowej

Z końcem września i w pierwszych dniach października 1936 r. odbył się w Dubrowniku (Jugosławia) Kongres Międzynarodowej Rady Kobiet —- zwany „Kobiecą Ligą Narodów".

W delegacji Polski wzięła udział na specjalne zaproszenie Rady Narodowej Polek komendantka polskiej policji kobiecej wygłaszając referat o polskiej policji kobiecej.

Przedstawicielka policji kobiecej polskiej była wprost zasypywana pytaniami i interpelacjami na ten temat. Również i królowa Maria Jugosłowiańska zainteresowała się zagadnieniem policji kobiecej. Podczas podwieczorku wydanego przez królowę dla zagranicznych delegatek- Kongresu w uroczej, nadmorskiej rezydencji letniej w Milocer, królowa Maria w dłuższej pogawędce informowała się szczegółowo o organizacji policji kobiecej w Polsce..

Praca policjantek polskich wzbudza żywe zainteresowanie zagranicą, dowodem tego jest liczne zgłaszanie się przedstawicieli prasy zagranicznej do władz polskich po informacje o polskiej policji kobiecej.

Najbliższy numer »Polski« przedstawi dwa wielkie Seminaria polskie w Ameryce, w Orcherd Lake i w Erie.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. J. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Drukarskie F Wyszyński i S kn, Wnrsznwn, Warecka 1 T>.